

Drodzy przyjaciele w dharmie,

Oto krótka aktualizacja w sprawie przebiegu mojego raka. Miesiąc temu skończyłem trzydziestą siódmą sesję radioterapii i do dziś doświadczam całego szeregu efektów ubocznych: bólów głowy, ostrego wycieńczenia, bólów stawów, senności i tak dalej. Powiedziano mi, że niedługo te objawy mają zacząć występować rzadziej.

Bardzo doceniam wszystkie dobre życzenia wysyłane mi w wiadomościach. Tego typu myśli o moim dobrobycie spowodowały, że wielu z was zaczęło wykonywać praktyki takie jak Budda Medycyny Urgjen Menla, wizualizacja Padmasambhawya oraz Siedmiolinijkowa Modlitwa. Wykonywanie tych praktyk z intencją pomocy tym, którzy są chorzy i których trapi rozchwianie pięciu elementów to potężny aspekt naszego zobowiązania do pracy dla dobra wszystkich istot.

Źródłem wszelkiego cierpienia jest ignorancja wobec prawdy o naszej obecnej sytuacji. Gdy nie zdajemy sobie z tego sprawy, w nieunikniony sposób zaczynamy karmić trzy trucizny: pomieszanie (lub inaczej brak przejrzystości), pożądanie i awersję. Gdy zaczniemy rozpoznawać jak łatwo zatruwamy się tymi zakłóceniami, możemy użyć smutku płynącego z tej obserwacji by napędzić naszą chęć wyzwolenia wszystkich istot z uścisku tych emocji .

Temu przepływowi współczucia musi towarzyszyć przepływ mądrości wywodzący się postrzegania wszystkich zjawisk jako pozbawionych wrodzonego istnienia, niezależnie, czy postrzegamy ja jako „nas”, czy jako „innych”. Gdy dostrzegamy pustą, iluzoryczną naturę wszystkich doświadczeń, możemy pracować dla pożytku innych na modłę snu — odpowiadając na cierpienie bez uwierzytelniania go.

To nakierowuje nas na to jak ważna jest praktyka Guru Jogi Białego A. Jeżeli skupimy się na różnych symptomach toksyczności trzech trucizn jako prawdziwych, prześladujących nas bytach, wtedy to tylko nasila iluzję dwoistości, „to dzieje się mi”. Jednak otwierając się na naszą otwartą od samego początku podstawę przy pomocy Guru Jogi Białego A jako sposobu wyzwolenia się z dwoistych utożsamień, odnajdziemy się w [doświadczeniu] integralności naszych trzech aspektów. Te aspekty – nieuchwytna otwartość, nieuchwytna świetlistość (czy też przejrzystość) oraz nieuchwytnie współpowstające wyrażanie się – są nierozdzielne.

Spoczywając w obecności nieuchwytniej niezrodzonej otwartości znajdujemy się w niezmiennym „tu i teraz”. To jest Dharmadhatu, miejsce nieskończonej gościnności — jedyne miejsce, w którym zdarzenia faktycznie się dzieją. Przeszłość się tu zdarza; przyszłość się tu zdarza; wszystko, co konceptualizujemy jako terażniejszość, się tu zdarza. To niezmiennie tu i teraz jest dla nas zawsze dostępne, jeżeli tylko się na nie otworzymy.

Gdy pojawiają się takie objawy jak bóle, podrażnienia, nadzieje i obawy, lęki i wyczerpanie, naszą praktyką jest pozwolić przychodzić temu, co przychodzi i temu, co odchodzi, odchodzić. Mamy wiele nawyków i tendencji do angażowania się, więc raz po raz będziemy jeszcze dawali się wciągnąć w nurt utrwalonego doświadczenia. Jeżeli jednak nie ochrzczimy tego „błędem”, zaczniemy dostrzegać, że takie doświadczenia nie mają wrodzonego istnienia. Stopniowo nawyk wybierania, organizowania i tłumaczenia doświadczeń osłabnie i pojawi się przejrzystość co do tego, że „moje doświadczenie”, lub „te doświadczenia które ukazują się mi, albo jako ja” nie określają mnie. Pozostajemy otwarci i niezmodyfikowani, podczas gdy różnorodne wzory, z których każdy przejawia chwilowy potencjał bycia podjętym jako „jaźń”, powstają i mijają same z siebie. Otwartość obecności jest nieoddzielna od nieskończonego ukazania samo-powstającego i samo-zanikającego doświadczenia.

Gdy nie blokujemy niczego, co powstaje, nieważne jak negatywne czy samokrytyczne jest, każde z ukazań odchodzi wolno samo z siebie; w to wliczają się wszystkie myśli, uczucia, wspomnienia i wszystko inne, co składa się na nasze poczucie istnienia jako odrębna jaźń. Nasza otwarta podstawa jest nieuchwytna i gdy to dostrzegamy ukazuje się nieuchwytna przejrzystość co do tego, że wszystko, co się zdarza, jest niezrodzone w otwartości.

Jeżeli będziemy korzystać z tej krótkiej praktyki Guru Jogi wiele razy dziennie, dzięki odświeżaniu naszego poczucia otwartości będziemy mogli zobaczyć, że wszystko, co się wydarza, jest zawsze od razu nieoddzielne od otwartości, niezależnie czy ukazuje się jako pozornie „wewnętrzne” myśli, uczucia, wspomnienia itd., czy jako pozornie „zewewnętrzne” drzewa, ludzie, domy itd. W ten sposób nie jesteśmy ograniczani przez różnorodne iluzoryczne formy, które przychodzą i odchodzą. Uczestniczymy w niedwoistym dialogu, współpowstający w zmieniających wzorach pola, którego jesteśmy częścią. Nie zaczynamy od „ja, mnie, moje”, lecz z własnej nieuchwytniej otwartości, wolnej od ustalonej tożsamości. Nasza otwartość, przejrzystość i uczestnictwo ani nie są trzema osobnymi aspektami, ani jednolitym faktem. Istotne, byśmy nie próbowali złapać tajemnicy obecności hakami

znajomych nam koncepcji. Rozluźnij się, odpuść, zaufaj, otwórz się — wszystko ma się dobrze.

Gdy wtedy odkryjemy, że leżymy w łóżku bez energii potrzebnej, by się poruszyć, przestaje to być ograniczeniem, a zaczyna służyć pełnej obecności niewyrażalnej wolności: wolności od istnienia i nieistnienia; wolności od wydzielonej tożsamości; wolności jako proste bycie; wolność przebywania w niezaangażowanej obecności; wolności wśród świetlistości zdarzeń.

Jeżeli jednak pozostaniemy w dwoistym napięciu, nie będziemy mogli ani otworzyć się na otwarte, ani cieszyć świetlistością nieuchwytności doświadczenia. Skupiamy się wtedy na doświadczeniu bycia Kimś komunikującym się z innymi Ktosiami oraz organizowaniu różnorodności powstających Rzeczy we wzory Rzeczy, Które Znamy. Żyjąc w tym małym polu siłowym uwierzytelniania i utożsamiania, jesteśmy odcięci od naszej własnej, wiecznie otwartej podstawy. Dlatego też tak istotnym jest otworzyć się na to, co otwarte i unikać błędu ciągłych prób używania myśli do wyjścia poza samsarę.

Podtrzymując swoją praktykę, pompujemy życiodajną krew w krwiobiegu naszej luźno splecionej sangi. Nawet jeżeli przez jakiś czas nie byłem dostępny, cały czas utrzymywałem was wszystkich w swojej praktyce.

Z miłością i ciepłymi pozdrowieniami,

James